

# Ekologia

## WIEŚCI

WŁOCŁAWSKI PRZEGLĄD EKOLOGICZNY PL ISSN 1640-0801 NR 4(22) 2003



**DZIEDZICTWO KULTUROWE KUJAW  
I ZIEMI DOBRZYŃSKIEJ**

# POLSKIE TOWARZYSTWO TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZE

Oddział Kujawski PTTK we Włocławku,

87-800 Włocławek, ul. Słowackiego 1a, tel. (0 prefiks 54) 232 33 54

Oddział Kujawski Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego powstał 28 III 1908 r. i jest jednym z najstarszych w kraju.

Jego podstawowymi celami i zadaniami jest rozwijanie oświaty, kultury, kultury fizycznej i rekreacji poprzez turystykę i krajoznawstwo. Skupia dzieci, młodzież oraz osoby dorosłe, stwarzając im warunki ułatwiające czynne uprawianie turystyki masowej i kwalifikowanej oraz poznawanie Polski, Europy i świata. Działalność swoją prowadzi w oparciu o kadrę programową wywodzącą się spośród członków Towarzystwa.

Przy Oddziale Kujawskim istnieją koła i kluby realizujące powyższe cele statutowe, m.in.:

- Włocławski Klub Wodniaków,
- Koło Przewodników i Pilotów Wycieczek,
- Koło Osiedlowe nr 31 im. J. Stokwisza,
- Koło Rejonowe w Dobrzyniu nad Wisłą,
- Szkolne Koła i Kluby PTTK.

W ramach propagowania turystyki kwalifikowanej dla dzieci i młodzieży na stałe do corocznego kalendarza imprez weszły rajdy, spływy, turnieje i konkursy:

- Rajd Postania Stycziowego (styczeń),
- Konkurs „Poznajemy ojcowiznę” (luty),
- Rajd „Topienie Marzanny” (marzec),
- Turniej Turystyczno-Krajoznawczy (kwiecień),
- Spływ Kajakowy rzeką Zgłowiączką (maj),
- Spływ Kajakowy rzeką Skrwą (wrzesień),
- Konkurs Krasomówczy (październik),
- Rajd Świąteczno-Noworoczny (grudzień).

W gestii Oddziału znajduje się także znakowanie i odnawianie istniejących turystycznych szlaków pieszych o długości ponad 160 km oraz rowerowych o długości 59 km w granicach województwa kujawsko-pomorskiego.

Najważniejsze szlaki piesze to:

1. Szlak Martyrologii (czarny): Włocławek–Warząchewka–Ieśniczówka Dębice–Wieniec Zdrój–Włocławek długości 33 km,
2. Szlak Północny GWPK (żółty): Włocławek–Telążna–Duninów Nowy długości 38 km,
3. Szlak Południowy GWPK (zielony): Włocławek–Kukawy–Skrzynki długości 36 km,
4. Szlak Łącznikowy GWPK (niebieski): Kowal–Mostki długości 18 km,
5. Szlak Etnograficzny (zielony): Lubień Kujawski–Wiktotorowo długości 11 km.

Rowerowe zaś:

1. Włocławek–Nieszawa–Ciechocinek (czerwony) o długości 39 km,
2. Jezioro Wikaryjskie–Włocławek–Wieniec (czarny) o długości 20 km.

W 1999 r. Oddział Kujawski PTTK gościł uczestników Ogólnopolskiego Zlotu Przodowników Turystyki Pieszej, zaś na 2006 r. planowana jest organizacja drugiej z centralnych imprez turystycznych dla „piechurów” — Wysokokwalifikowanego Rajdu Pieszego.



Rajdy piesze nawet zimą cieszą się dużą popularnością wśród młodzieży



Wśród prac nadesłanych na konkurs „Ojcowizna” trafiają się i takie nietypowe załączniki



Włocławski Klub Wodniaków PTTK organizuje coroczne spływy kajakowe rzekami Skrwą i Zgłowiączką

Czasopismo wydawane jest od września 1998 roku.  
© Copyright by  
Włocławskie Centrum Edukacji Ekologicznej,  
Włocławek 2003

**Rada Programowa**  
Maria Balakowicz (sekretarz)  
Zbigniew Brenda  
Stanisław Kunikowski (przewodniczący)  
Bogdan Laszuk  
Marek Zapędowski

**Kolegium redakcyjne**  
Zbigniew Centkowski (sekretarz)  
Maria Palińska (redaktor naczelny)  
Monika Pawlak  
Monika Radaczewska

**Opracowanie graficzne**  
Krzysztof Dorcz

**Opracowanie techniczne  
i przygotowanie materiału do druku**  
Przemysław Klimek

**Okładka:**  
I strona — Krzyż ewangelicki na cmentarzu  
we wsi Bógpomóż, fot. Lesław Urbankiewicz;  
IV strona — Okna: 1. Kłóbka (fot. M. Drobiecki),  
2. Czarne (fot. P. Twardowski),  
3. Raciążek (fot. L. Urbankiewicz),  
4. Skaszyn (fot. K. Dorcz)



**Wydano przy pomocy finansowej**  
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony  
Środowiska i Gospodarki Wodnej  
w Toruniu



Narodowego Funduszu Ochrony  
Środowiska i Gospodarki Wodnej  
w Warszawie



Urzędu Miejskiego we Włocławku

**Realizacja wydawnicza**  
OFICyna WYDAWNICZA  
WŁOCŁAWSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO  
87-800 Włocławek, pl. Wolności 20  
tel./fax (0 prefiks 54) 231 45 51  
e-mail: lega@wtn.pl

Z życia Centrum .....	4
Z notatnika turysty — zwiad rowerowy po GWPK .....	6
Zielona Szkoła	
— Poronin .....	8
— Goreń Duży .....	9
Obchody Święta Drzewa .....	10
Edukacja ekologiczna .....	11
Dziedzictwo kulturowe	
Kujaw i ziemi dobrzyńskiej	
— Na terenie GWPK .....	14
— Megaloty na Kujawach .....	16
— Listopadowe nastroje .....	18
— Wiatraki .....	20
Parki wiejskie	
— Choceń (cz. II) .....	22
Ekologiczny świat według dzieci .....	23





## Z ŻYCIA CENTRUM

### Szlakiem Parków Narodowych i Parków Krajobrazowych

W dniach 17, 18 i 19 X 2003 r. Włocławskie Centrum Edukacji Ekologicznej we Włocławku zorganizowało trzydniowe warsztaty edukacyjne, polegające na poznaniu najcenniejszych osobliwości przyrodniczych, krajobrazowych i kulturowych Parków Krajobrazowych: Chełmińskiego i Nadwiślańskiego,



Wdeckiego, Tucholskiego, Nadmorskiego i Kaszubskiego oraz Rezerwatu Biosfery w Słowińskim Parku Narodowym. Ponadto zapoznano się z problemami zagospodarowania nadmorskich wydm, wąwozów i klifów. Uczestnicy warsztatów byli również gośćmi Muzeum Wsi Słowińskiej w Klukach i Gołubińskiego Ogrodu Botanicznego koło Stężycy. Piękna pogoda



i sceneria „złotej jesieni” krajobrazów pozostawiły niezapomniane wrażenia oraz chęć zorganizowania kolejnych wędrówek szlakami Parków Narodowych i Parków Krajobrazowych.

## ZAPROSZENIE na konferencję:

### Dziedzictwo kulturowe w kształtowaniu środowiska przyrodniczego Gostynińsko-Włocławskiego Parku Krajobrazowego

będzie tematem konferencji naukowej organizowanej przez Włocławskie Centrum Edukacji Ekologicznej w dniu 10 października 2003 r. od godziny 12.00. W programie konferencji przewidziano wygłoszenie referatów przez:

— dr. Stanisława Kunikowskiego (Włocławskie Towarzystwo Naukowe), pt. *Tożsamość kulturowa i edukacja regionalna w działalności instytucji i organizacji społecznych.*

— mgr. inż. Andrzeja Drozdowskiego (Gostynińsko-Włocławski Park Krajobrazowy), pt. *Ochrona przyrody a zachowanie dziedzictwa kulturowego.*

— mgr. Elżbietę Kraszewską-Sikorską (Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej), pt. *Wartości kulturowe krajobrazu Gostynińsko-Włocławskiego Parku Krajobrazowego.*

— dr. Adama Wróbla (Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna), pt. *Z mazowieckiego i kujawskiego dziedzictwa kulturowego utrwalonego w języku.*

Podczas trwania konferencji w auli WCEE we Włocławku przy ul. Okrężnej 2c czynna będzie tematyczna wystawa fotograficzna oraz kienmasz wydawnictw Włocławskiego Centrum Edukacji Ekologicznej.

WSZYSTKIM NASZYM CZYTELNIKOM, SYMPATYKOM I SPONSOROM  
ŻYCZYMY ZDROWYCH I POGODNYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA  
ORAZ WSZELKIEJ POMYŚLNOŚCI W NOWYM 2004 ROKU

REDAKTA

# EKO MEDIA FORUM – Poznań

W dniach 17–20 listopada 2003 r. pracownicy WCEE Monika Pawlak, Łukasz Wieczorkiewicz i Marcin Głąbicki razem z kierownikiem Zielonej Szkoły w Gorenium Dużym Tomaszem Pawlickim reprezentowali Włocławskie Centrum Edukacji Ekologicznej na targach ekologicznych „EKO MEDIA FORUM” w Poznaniu.

Na powierzchni 6m<sup>2</sup> umieściliśmy (z trudem) dotychczasowy dorobek dydaktyczny Centrum w postaci wydawnictw, zdjęć i wszelkich materiałów informacyjnych. W ich skład weszły między innymi: Zbiór scenariuszy Polsko-Amerykańskiego programu „KRAĞ” pierwszy i drugi tom, które cieszyły się największym powodzeniem (głównie wśród wystawców i odwiedzających targi nauczycieli). Świadczyć o tym może fakt, że nasze zapasy w ilości około 300 sztuk tego wydawnictwa wystarczyły jedynie na niecałe dwa dni. Po ich wyczerpaniu rozpoczęliśmy zapisywanie adresów osób chętnych na otrzymanie wydawnictwa

poctą, co zaowocowało bazą adresową liczącą kilkadziesiąt pozycji (z terenu całej Polski). Osoby związane z edukacją wykazywały również duże zainteresowanie materiałami konferencyjnymi „Jak realizować międzyprzedmiotową ścieżkę przyrodniczą” oraz „Miasto przyjazne ludziom i środowisku”. Uwagę przykuwał też Włocławski Przegląd Ekologiczny „Ekowieści”, który po pobieżnym przejrzaniu zawsze lądował w torbie odwiedzającego do późniejszego dokładnego przeanalizowania.

Edukacja ekologiczna, która zdominowała rozmowy z odwiedzającymi, pozwoliła również na zaprezentowanie walorów przyrodniczych naszego regionu. Pomogły w tym wydawnictwa dotyczące Gostynińsko-Włocławskiego Parku Krajobrazowego, rezerwatu Kulín, pomników przyrody, dypłamu jesionolistnego, Zbiornika Włocławskiego itp. Bezcenna okazała się mapka ścieżek rowerowych w Parku Gostynińsko-Włocławskim, która wzbudzała zainteresowanie zarówno zagorzałych rowerzystów, jak i osób, które dopiero zaczynają swoją przygodę z przyrodą i rowerem.

Nasz ekologiczny kącik zdobiły prace dzieci wykonane w ramach konkursu „Lato w przyrodzie” i galeria zdjęć dotyczących programu Ecosurvival. W przypadku pierwszego zaowocowało to ofertą kupna prac, a w przypadku Ecosurvivalu propozycjami współpracy i łączenia go z programami innych ośrodków. Wiele osób nie związanych z edukacją wyraziło szczerą chęć przeżycia kajakowej przygody z naszym Centrum.

Ważnym elementem naszego stoiska wystawowego okazał się kącik Zielonej Szkoły w Gorenium Dużym, reprezentowany przez pana Tomasz Pawlickiego. Poza ofertą pobytu w szkole można tu było również przekonać się o smaku pobytu w tej placówce, co umożliwiała własnoręcznie przygotowana kanapka ze smalcem i ogórkiem kiszonym. A na deser ciasto drożdżowe, wszystko wykonane domowymi sposobami przez zaprzyjaźnioną gospodynię.

Nasza obecność na targach była bardzo udana. Zaowocowała ona wieloma kontaktami z placówkami o podobnym programie działania, z którymi wymieniliśmy ogromną ilość informacji na temat naszej działalności. Rozdaliśmy około 1000 wydawnictw. Ilość osób, które nas odwiedziły

można ocenić na kilka tysięcy. Dużą część stanowiły dzieci i młodzież, wykazujące olbrzymie zainteresowanie ekologią. Można się spodziewać, że nasza obecność w Poznaniu przyniesie w przyszłości wymierne korzyści dla WCEE, a przede wszystkim dla ochrony przyrody.

Tekst Marcin Głąbicki

Fot. Tomasz Pawlicki





# Zwiad rowerowy po GWPK

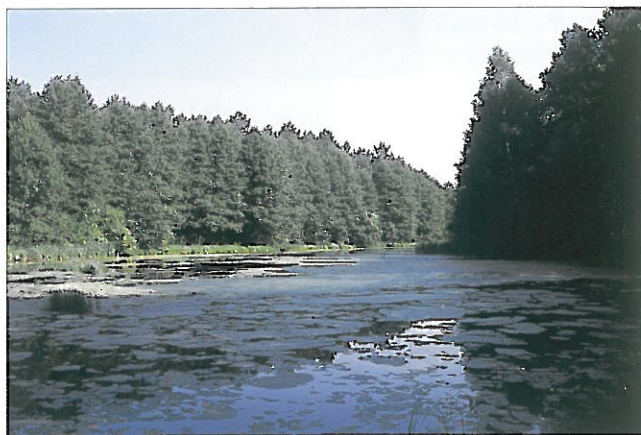
## lato 2003

**SOCZEWKA** — miejscowość, która wie jak zarabiać pieniądze. W połowie XIX wieku bankier Jan Epstein zbudował tu największą papiernię w Królestwie Polskim wraz z całym zapleczem socjalnym dla robotników (domy, szkoła dla dzieci, szpital), Skrwa Lewa została spiętrzona dla potrzeb papierni i powstało urokliwe jezioro. Po wojnie pozostają tylko wątle ślady po papierni, ale miejscowość radzi sobie, ściągając turystów nad sztuczne jezioro — pozostałość po papierni. Duża ilość ośrodków wypoczynkowych stymuluje rozwój miejscowego handlu. Szkoda, że mieszkańcy mało uwagi poświęcają Wiśle. Przydałoby się oczyścić basen portowy.

**NOWY DUNINÓW** — miejscowość, która kompletnie nie wie jak zarabiać pieniądze. Posiadając doskonałe warunki przyrodnicze (resztki wspaniałego parku podworskiego, lipa – pomnik przyrody), historyczne (dwór, pałac myśliwski, zameczek neogotycki) oraz kulturowe (ciekawy cmentarz parafialny z kaplicą baronów Ike-Duninowskich i grobem podróżnika Adama Tołłoczki), zupełnie ich nie wykorzystuje, a nawet pozwala na degradację tych cennych elementów. Mieszkańcy narzekają, nie widząc szansy dla siebie. Klasyczny przykład niemocy społeczności lokalnej. Czekać na inwestorów z zewnątrz, przegapiają swe szanse.

**DOBIEGNIEWO** — bar w tym miejscu jest przykładem obrótowości właścicieli. Miejsce idealne pod warunkiem, że żywi się rowerowa penetracja GWPK. Są na to szanse zważywszy działania WCEE i dyrekcji GWPK w celu popularyzacji tej formy turystyki. Poza tym bliskość jezior na Jazach, rzeczki Rudy, a nad Jeziorem Włocławskim ośrodka żeglarskiego —

„Marina”. Warto też zwrócić uwagę na ścieżkę przyrodniczą opracowaną przez nauczycieli Zespołu Szkół w Smólniku.



**JÓZEFOWO** — położenie miejscowości na skraju lasu i łąk jest bardzo urokliwe. Blisko jest też do jeziora Radzyńskiego. Mnie zachwycała stara opuszczona zagroda (być może pochodzenia ołederskiego) otoczona pięknymi brzoźami i wyrastającym powoli na pomnik przyrody – dębem. Intriguje, dlaczego miejsce to zostało opuszczone. Miejsc opuszczonych jest więcej na trasie ścieżki rowerowej do Smólnika. Wzdłuż drogi mijamy resztki drewnianych chałup, których żywot dobiega właśnie końca. Ostatnia okazja, aby je zobaczyć. Nie wolno pominąć cmentarza protestanckiego w Ładnem, a właściwie tego co jeszcze z niego przetrwało.



**TELAŻNA LEŚNA** — można by pisać o wspaniałym dębie - pomniku przyrody w Krzywym Lesie lub o pełnych tragedii wydarzeniach w czasie II wojny światowej dziejących się w pobliżu, lecz ja pragnę zwrócić uwagę na wspaniałą drogę krytą tzw. „kocimi łbami”. Kiedyś powszechne – obecnie coraz rzadsze przykłady dziedzictwa kulturowego. Ileż czasu pozostało kamienna droga, zanim zaleje cię wszechobecny asfalt?



**KRZEWENT** — dogodna baza wypadowa nad Jezioro Rakutowskie będące rezerwatem ornitologicznym na skalę europejską. Najlepiej bywać w nim o świcie lub o zachodzie, dlatego aż się prosi o porządną bazę noclegową w tej okolicy. Niestety mieszkańcy jeszcze chyba o tym nie myślą, spokojnie przyglądając się jak miejscowością powoli zawiadają przybysze z „Polski” z aktorem Janem Nowickim na czele.

W sklepie postępowy cywilizacyjny w postaci klimatyzacji — „aby czekolady się nie rozpuływały” — jak powiedział miły pan sklepikarz. W pobliskim Gorenium „Zielona Szkoła” gościnnie otwierająca wrota dla turysty-rowerzysty.

**SKRZYNKI** — miejscowość w której wypoczynek i turystyka wymknęły się wszelkiej kontroli. Gospodarze podzielili



swe liche piaszczyste pola na działki i sprzedali je „miastowym” w nadziei choćby chwilowego zysku. Z kolei ci „poszukiwacze” czystego powietrza i wody oraz spokoju od zgiełku wielkiego miasta powoli przeobrażają okolicę w jeden wielki śmietnik. Szkoda, że nie zadbano o kompleksowy plan zagospodarowania tego terenu.

**LUCIEŃ** — kiedyś tam dojadę, to tylko kwestia czasu.

**SENDEŃ** — miejscowość o intrygującej nazwie. Czyżby w tym miejscu sen opanowywał na cały dzień? Okolica jest tak ładna, że wytłumaczenie nazwy musi być inne, chociaż istniejąca na miejscu „Zielona Szkoła”, zasilana alternatywnymi źródłami energii, stanowi dogodną bazę noclegową. W pobliżu liczne pomniki przyrody, na czele z dębem na skrzyżowaniu dróg.



**ŁACK** — miejscowość słynąca od dawna ze stada ogierów i wspaniałego pałacu. Przyległe tereny zagospodarowane są pod kątem jazdy konnej. Dobre miejsce, aby zanurzyć się w lasy GWPK i, korzystając z istniejących ścieżek rowerowych, dojechać do Włocławka. Dobre też miejsce, aby zakończyć zwiad rowerowy jeśli poruszamy się od Włocławka — co niniejszym uczyniłem.

Od red.: Autor zdobył nagrodę w II edycji konkursu „Lato w Parku” organizowanego przez Zespół Parków Krajobrazowych BiGW w Kowalu.

Tekst i fot. Lesław Urbankiewicz

# ZIELONĄ SZKOŁĄ W TATRY

Wzorem lat ubiegłych uczniowie klas pierwszych Zespołu Szkół im. Kazimierza Wielkiego w Kowalu uczestniczyli na przełomie września i października br. w zajęciach Zielonej Szkoły. W poprzedniej edycji tego przedsięwzięcia młodzież przebywała nad morzem, w okolicach Dźwirzyna na Pomorzu Zachodnim. Tym razem wyruszone w góry. Kwaterę stanowił Dom Wypoczynkowy „Malacina” w Poroninie, którego właścicielka współpracuje ze Szkołą od kilkunastu lat. Pobyt na Podhalu wypełniony był ciekawym programem edukacyjnym, kulturalno-rozrywkowym i kondycyjno-rekreacyjnym. Uczestnicy mieli szczęście trafić na iście letnią pogodę, dlatego można było zrealizować wszystkie zaplanowane wycieczki w góry. Podczas eskapad do Morskiego Oka, na Gubałówkę, w Tatry Zachodnie, w Dolinę Kościeliską i na Hałę Ornak uczniowie mieli okazję pogłębić swą wiedzę z zakresu wielu przedmiotów. Tematyka zajęć obejmowała m. in.: budowę geologiczną, hydrografię, faunę i florę oraz klimat Tatr, zjawiska krasowe, analizę stopnia zanieczyszczenia powietrza, wody i gleby w okolicach Zakopanego, walory przyrodnicze i turystyczne Tatrzańskiego Parku Narodowego. Uczniowie przyswajali sobie także bogate dziedzictwo kulturowe tego regionu (architekturę w stylu zakopiańskim, góralskie rękodzieło i gwarę), poznawali sylwetki wybitnych twórców związanych z tym regionem oraz motywy tatrzańskie w literaturze i sztuce. Uzupełnieniem poglądowych lekcji były wizyty w Muzeach: Tatrzańskim, Kasprowicza, Makuszyńskiego i Szymanowskiego, a także obejrzenie arcyciekawego cmentarza na Pęksowym Brzysku, gdzie spoczywają zasłużeni, nie tylko dla Podhala, wybitni artyści, taternicy, kurierzy i żołnierze z okresu II wojny światowej. Ważnym punktem programu Zielonej Szkoły było w Poroninie zapoznanie uczniów z funkcjonowaniem Ciepłowni Geotermalnej w Bańskiej Niżnej i Szczytowej Kotłowni Centralnej w Zakopanem. Młodzież z zainteresowaniem obejrzała te obiekty oraz wysłuchała prelekcji prezentującej ideę, technologię oraz efekty ekologiczne (poprawa o 70% czystości po-

wietrza) nowoczesnego ogrzewania. Mówiono także o sposobach pozyskiwania pokaźnych funduszy na ten cel z środków regionalnych, krajowych, europejskich i światowych. Całość inwestycji sięgała bowiem kwoty blisko 100 mln USD.

Poza celami edukacyjnymi, głównie ekologicznymi, program zakładał także integrację uczniów klas pierwszych. Służyły temu takie zajęcia, jak mecze piłki nożnej i siatkówki, dyskoteki, ogniska, w czasie których organizowano konkursy, np. wiedzy o Tatrach, wiersza i piosenki o tematyce górskiej czy reportażu związanego z Zieloną Szkołą. Wszystkie te działania oraz wspólne chodzenie po górach, spowodowały, że uczniowie wrócili do Kowala wzbogaceni o duży zasób wiedzy, pełni wrażeń turystycznych i estetycznych, a ponadto prosto zżyci.

Dodajmy jeszcze, że niejako po drodze uczestnicy odbyli interesującą lekcję historii oglądając dostojne zabytki Krakowa (Wawel, Sukiennice, kościół Mariacki, Collegium Maius), a także uświadomili sobie ogrom zbrodni hitlerowskich zwiedzając Muzeum w Oświęcimiu.

Aby maksymalnie obniżyć koszty uczestnictwa w Zielonej Szkole, organizatorzy pozyskali dofinansowanie przede wszystkim z Powiatowego Funduszu Ochrony Środowiska we Włocławku oraz Gospodarstwa Pomocniczego działającego przy macierzystej placówce. Uczestnicy mieli do dyspozycji szkolny autokar, a część posiłków – jak przystało na uczniów Technikum Żywności i Gospodarstwa Domowego — przyrządzali we własnym zakresie. Wiele wyrozumiałości dla niskiego budżetu przedsięwzięcia, a także dużo zwykłej życzliwości wykazała gospodyni obiektu — Zofia Malacina.

Za różnorakie wsparcie i okazaną pomoc młodzież i organizatorzy pragną serdecznie wszystkim podziękować. Poprzez takie działania uczniowie, pochodzący głównie z terenów wiejskich mieli jedną z niewielu szans głębszego poznania tak niezwykle atrakcyjnego regionu, jakim jest Podhale.

*Arkadiusz Ciechalski*





# SPRAWOZDANIE Z POBYTU W ZIELONEJ SZKOLE W GORENIU DUŻYM W DNIACH 6–8 X 2003 ROKU

Informacja o możliwości wyjazdu do Zielonej Szkoły z dofinansowaniem bardzo nas ucieszyła. To wielka dla nas przyjemność już na początku roku szkolnego wyjechać na dłuższy pobyt. Oczekiwania nasze i ciekawość jak to będzie rosły, z każdym dniem. Wreszcie doczekaliśmy się. Ostatnia noc tuż przed wyjazdem trochę nas zaniepokoiła, ponieważ popsuka się pogoda. Poranek jednak przywitał nas pięknym słońcem i radość powróciła. Do Zielonej Szkoły w Gorenium Dużym dojechaliśmy autobusem, który dzięki swej uprzejmości przysłał pan Tomasz Pawlicki, kierownik szkoły. Już po drodze obserwowaliśmy wspaniałą przyrodę. Podróż trwała dosyć krótko i po 40 minutach byliśmy na miejscu. Mała szkoła, budynek zadbane, w otoczeniu lasów, łąk, jezior i pól. Plac zabaw, piękna wiata z kominkiem, miejsce na ognisko, to wszystko czekało na nas. Po krótkim, serdecznym powitaniu przez gospodarza sprawnie rozlokowaliśmy się w przydzielonych pokojach. Miejsca było dużo, więc każdy wybierał dla siebie najlepsze. Wewnątrz budynku podobało nam się wszystko. Szczególne wrażenie wywarły na nas zebrane eksponaty przyrodnicze i kulturowe, które przedstawił i omówił pan kierownik. Przyszła kolej na pierwszy posiłek, jak się dowiedzieliśmy w świeżo oddanej do użytku stołówce. Pięknie przygotowany posiłek, podany przez drużynę chłopców, smakował wybornie. Po krótkim wypoczynku rozpoczęliśmy zaplanowane zajęcia. Pierwszy punkt programu: obserwacja krajobrazu i przyrody podczas wycieczki pieszej drogami leśnymi GWPK. Obserwacje prowadziliśmy pod czujnym okiem naszych opiekunek: pani



Teresy Grzelak i Bogumiły Żyłki. Już na początku wycieczki spotkaliśmy dużego zaskrońca. Dowiedzieliśmy się, jakie to jest pożyteczne zwierzątko. Po chwili następna atrakcja, pomnik przyrody, wielki jałowiec. Przy okazji omówiliśmy występujące formy ochrony przyrody. Uszliśmy kilkaset metrów i zmieniło się ukształtowanie terenu. Stanęliśmy na ogromnym pasie wydm. Czuliśmy się niemal jak nad morzem, gdyż dmuchał dosyć silny wiatr. Najwyższe wzniesienie wynosi tu około 112 m n.p.m. Kiedy stanęliśmy na szczycie, ujrzeliśmy wspaniałą widok okolicy aż do Płocka. Idąc lasem, omawialiśmy

uprawy leśne i wymagania roślin. Próbowaliśmy nazywać napotkane rośliny. Pomagały nam w tym klucze i przewodniki, w które zaopatrzył nas pan kierownik prowadzący naszą wycieczkę. Las to ogromny magazyn, my zbieraliśmy okazy naturalne, z których po powrocie ułożyliśmy piękny bukiet jesienny. Po wieczornym posiłku spotkaliśmy się na podsumowaniu dnia. Odpowiadaliśmy na pytania, pisaliśmy o swoich przeżyciach. Niektórzy woleli formę plastyczną, więc rysowali najbardziej urokliwe miejsca. Drugi dzień rozpoczęliśmy od pysznego śniadania. Przyjechał pan Piotr Twardowski, pracownik parku, który poprowadził wraz z panią Grzelak wycieczkę rowerową po GWPK. Pierwszy przystanek nad Jeziorem Rakutowskim. Oglądaliśmy z ambony przez lornetki ptaki, które



tu zerują lub zatrzymują się. Dowiedzieliśmy się mnóstwa ciekawych rzeczy dotyczących jeziora i jego zmian powierzchni w ciągu roku. Następnie pojechaliśmy nad Jezioro Lubiechowskie. Czytaliśmy mapy i określaliśmy kierunki w terenie. Prowadziliśmy obserwacje stanu środowiska. Był też czas na krótkie grzybobranie, niestety bez spodziewanych rezultatów. Czas wracać. Musimy jeszcze zatrzymać się w poszukiwaniu śladów i tropów zwierząt. Wróciliśmy zmęczeni, ale szczęśliwi. Po południu podsumowanie wyprawy i zajęcia integracyjne na boisku szkolnym. Wieczorem kolejna atrakcja, na którą wszyscy czekamy — ognisko. Pieczone kiełbaski bardzo nam smakowały. Niestety, to już ostatni dzień w tym urokliwym miejscu. Z żalem myślimy o wyjeździe, ale przed nami jeszcze kilka godzin zajęć. Przyjechała pani Monika Pawlak z Włocławskiego Centrum Edukacji Ekologicznej, która prowadziła z nami zajęcia dotyczące wody. Sami wykonywaliśmy doświadczenia i wyciągaliśmy wnioski. To było trudne zadanie. Był również czas na zabawy, w których lepiej poznawaliśmy siebie, rozwijaliśmy spostrzegawczość, wrażliwość i komunikację. Na koniec przygotowaliśmy do prezentacji galerię ekologiczną, kronikę z pobytu oraz wystosowaliśmy apel do odwiedzających te piękne okolice.

*Uczestnicy Zielonej Szkoły, uczniowie klasy IV i V  
SP nr 3 we Włocławku*

# ŚWIĘTO DRZEWA

Na skwerku rosło drzewko  
szeroko rozłożycie  
srebrzystą miało korę  
zielonosrebrne liście.  
Słuchali chętnie ludzie  
przechodząc koło drzewa  
jak wietrzyk wśród gałązek  
wesolo piosenki śpiewa.

Lecz przyszedł mały urwis  
ukradkiem wyjął nożyk  
bo napis chciał wyskrobać  
w srebrzystej, cienkiej korze.  
Wycinał powolutku  
literkę po literce  
nie wiedział, że pod korą  
zielone płacze serce.

*R. Pisarski*

10 IX 2003 r. w Szkole Podstawowej nr 20 obchodzone było ogólnopolskie wydarzenie ekologiczne „Święto Drzewa” organizowane przez Klub Gaja. Rozpoczyna ono wielką akcję sadzenia drzew i popularyzacji ich znaczenia w biosferze.

W tym dniu uczniowie z naszej szkoły przygotowali gazetki tematyczne poświęcone drzewom i posadzili drzewa i krzewy przed szkołą. Sadząc drzewa i krzewy, każda klasa podjęła swoje „zielone ślubowanie”. Na niewielkich kartkach papieru klasy zapisały obietnice dotyczące np. pomocy słabszym kolegom, starszym ludziom, ochrony środowiska, odpowiedniego zachowania się w stosunku do roślin i zwierząt itp. Podpisane „zielone ślubowania” klasy wypowiedziały

dzono 30 sadzonek drzew i krzewów. Na cały program „Święta Drzewa” składały się także inne wydarzenia poświęcone tej tematyce. Ogłoszono konkursy: fotograficzny, literacki i plastyczny. Uczniowie uczestniczyli w spotkaniu z pracownikiem Nadleśnictwa Włocławek, w lekcjach tematycznych, wycieczkach do lasu, wyprawach po „złote liście”, z których później wykonywali zielniki. W holu szkoły przygotowana została wystawa, na której obejrzeć można było m.in. drzewa wykonane przez dzieci, kompozycje z liści, zielniki, albumy, ulotki, gazetki, prace plastyczne, przeczytać wiersze o drzewach, dowiedzieć się ciekawych informacji o znaczeniu drzew w środowisku i potrzebach drzew.

Uczniowie należący do Klubu Młodego Przyrodnika przygotowali przedstawienie dla klas młodszych pt. „Polskie Drzewa” i wydali gazetkę szkolną „Święto Drzewa”, w której zamieścili wiele interesujących wiadomości. Cała akcja na terenie szkoły była bardzo udana i przyczyniła się do innego spojrzenia dzieci na otaczające nas drzewa, na zauważenie ich cichego towarzystwa w naszym życiu i spostrzeżeniu ich bardzo ważnej roli. Dzieci bardzo chętnie sadziły drzewa i były tą



głośno podczas sadzenia i wrzuciły je pod sadzoną roślinę. Na zawsze ta obietnica pozostanie tajemnicą klasy i drzewa. Dzieci wymyśliły także nazwę dla swoich sadzonek np. dzieci ze świetlicy szkolnej nazwały swoje drzewko „Świetliczek”. Zadaniem klas jest również troskliwa opieka i odpowiedzialność za swoje drzewka. W sumie na terenie wokół szkoły posa-



chwilał podekscytowane. Sprawilo im to prawdziwą przyjemność, a jednocześnie pozwoliło zrozumieć, że sadzą drzewa nie tylko dla siebie, ale i dla innych, i dla całej Ziemi.

*Katarzyna Centkowska*  
nauczycielka przyrody w Szkole Podstawowej nr 20



# NASI W KRUSZWICY

W dniach 26–28 września 2003 r. odbył się w Kruszwicy kurs uprawniający do oprowadzania po Nadgoplańskim Parku Tysiąclecia (NPT). Był on formą doskonalenia zawodowego w zakresie edukacji ekologicznej i przeznaczony dla przewodników turystycznych i nauczycieli. Organizatorami byli: Oddział Nadgoplański PTTK w Kruszwicy, Dyrekcja Nadgoplańskiego Parku Tysiąclecia w Kruszwicy oraz Włocławskie Centrum Edukacji Ekologicznej. Najlicniejsza grupa „słuchaczy” wywodziła się z Kruszwicy (wiadomo, gospodarze), ale drugą co do wielkości ekipę wystawili włocławianie. Byli też przewodnicy z Inowrocławia, Bydgoszczy, Gniewkowa.

W pierwszym dniu wysłuchaliśmy wykładów pracowników NPT na temat walorów turystyczno-krajoznawczych jeziora Gopła, Kruszwicy i okolic. Prelekcje przepłatane były pokazem filmów i przeżroczy oraz anegdotami dyrektora NPT, kol. Romana Wróblewskiego. Największe wrażenie na „kursantach” zrobił jednak, wystawiony w sali dydaktycznej (pełniący zarazem funkcję muzeum NPT), sum złowiony w 1974 r., który ważył, bagatela... 73 kg i mierzył 240 cm długości. Wiek „rybki” określono na 30 lat.

Drugi dzień upłynął na szkoleniu w terenie. Statkiem „Rusałka” udaliśmy się na goplański półwysep Potrzymiech, na którego terenie znajduje się m.in. strażnica NPT „Rysiówka”. Z pokładu statku oraz wież obserwacyjnych półwyspu mogliśmy podziwiać jesienną panoramę „Mare Polonorum” („Morza Polaków”), taką nazwą we wczesnym średniowieczu określano jezioro Gopło. Od naszych wykładowców (którzy pełnili zarazem też funkcję przewodników) dowiedzieliśmy się m.in., że: w NPT żyje 208 gatunków ptaków; gęś Gęgawa (symbol NPT) może żyć nawet 85 lat; kormorany mogą nurkować do 33m (Mysia Wieża ma tylko 32m wysokości); główne menu bocianów stanowią nie żaby, a drobne gryzonie; trzcinaż nad Gopła pokryte były chaty w Biskupinie, w obrębie których kręcą kadry do filmu „Stara Baśń”

W drodze powrotnej (tym razem już autokarem) udaliśmy się do Kobylnik, by zwiedzić neogotycki pałac z przełomu XIX/XX w. położony w parku przylegającym do jeziora Gopło. Jednak największą atrakcją tego „dnia” było nocne wejście na Mysią Wieżę, skąd mogliśmy podziwiać oświetloną Kruszwicę, Radziejów, Inowrocław. Niezwykłe wrażenie spotęgowane było zarazem świadomością, iż pod nami, pod wieżą znajduje się słynny już na całą Polskę czakram.

Definitywne zakończenie drugiego dnia odbyło się w zajęciu „U Piasta i Kołodzieja”, gdzie przewodnicy inowrocławscy usiłowali przekonać włocławskich, iż „stolica” Kujaw jest Inowrocław. Spór nie został jednak „rozstrzygnięty”, ponieważ zamknięto nam miejsce dyskusji.

Trzeci, ostatni już niestety, dzień upłynął na zwiedzaniu Kruszwicy (m.in. Kolegiaty pw. św. Piotra i Pawła, Ekspozycji archeologicznej — placówki PAN, gdzie wysłuchaliśmy ciekawego wykładu prof. Wojciecha Dzieduszyckiego) oraz uroczystym wręczeniu certyfikatów.

Jeszcze raz chcieliśmy serdecznie podziękować gospodarzom, a zarazem organizatorom kursu, a w szczególności kolegom: Ryszardowi Zalewskiemu, Romanowi Wróblewskiemu i Henrykowi Zajączkowskiemu za wzorowe zorganizowanie szkolenia i za niezapomniane przeżycia.

*Kazimierz Andrzejewski*  
przewodnik turystyczny, uczestnik kursu

# WARSZTATY EDUKACJI EKOLOGICZNEJ KRAĞ W GWPK

Niebo płacze to zatrute łąy  
a z kominów bije czarny dym  
ratuj ziemię już, bo inni żyć też na niej chcą.  
chcą zbudować swój spokojny dom  
Ref.

Więc podaj dłoń, przyjazną dłoń,  
wszyscy szczęśliwi przecież być chcą  
więc podaj dłoń, przyjazną dłoń  
bo razem łatwiej pokonać zło

Słowa tej piosenki towarzyszyły uczestnikom warsztatów z zakresu edukacji ekologicznej KRAĞ, które odbyły się w Zielonej Szkole w Gorenium Dużym w dniach 10–12 października 2003 roku. W zajęciach brali udział nauczyciele ze szkół i przedszkoli miasta i rejonu Włocławka a także ze Żnina. Zielona Szkoła w Gorenium Dużym znajduje się w samym centrum Gostynińsko-Włocławskiego Parku Krajobrazowego. Jest to teren zachęcający do wypoczynku, a przede wszystkim do edukacji przyrodniczej. W podstawowej ofercie Zielonej Szkoły znajdują się wycieczki piesze, rowerowe i wozem konnym do rezerwatów przyrody „Olszyny Rakutowskie” i „Jezioro Rakutowskie” oraz użytku ekologicznego „Olszyny Bobrowe”, a także zajęcia na ścieżkach dydaktycznych Zespołu Parków Krajobrazowych Brudzeńskiego i Gostynińsko-Włocławskiego „Niecka Kłócieńska” i „Kukawy”. Zajęcia „Kreğu” prowadzone były przez Renatę i Mariana Rutkowskich, nauczycieli ze Zbójna. Próbowali oni między innymi „zaszczepić” w uczestnikach ideę zrównoważonego rozwoju, na który składają się następujące kategorie: Ekonomia, Społeczeństwo, Środowisko. Poprzez ćwiczenia uczestnicy zrozumieli, że te kategorie są ze sobą ściśle powiązane. Wyciągnęli wnioski odnośnie kształcenia uczniów w kierunku zrównoważonego rozwoju.

Bardzo ciekawa okazała się edukacja w środowisku, gdzie mogliśmy zobaczyć wydmy, około stuletni jałowiec, czy sposób sadzenia lasu. Oprócz tego zapoznaliśmy się z metodami oznaczania gatunków drzew i krzewów. Zajęcia terenowe dały wiele satysfakcji i wniosły dobry humor, ponieważ powstały wiersze o oznaczonych gatunkach o wymiarze humorystycznym i ekologicznym. Uczestnicząc w warsztatach przez trzy dni, podawaliśmy sobie dłoń, przyjazną dłoń, tworząc krağ, żeby być szczęśliwym, żeby razem pokonać zło, które niszczy naszą Ziemię. Chcielibyśmy ją uratować poprzez swoje działania w zakresie edukacji ekologicznej.

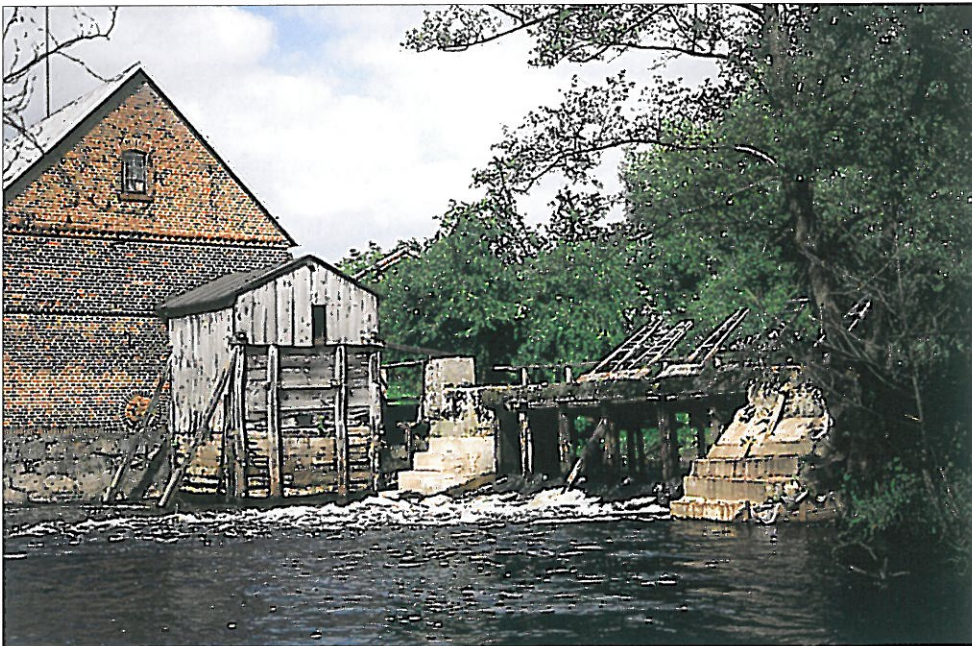
Jesteśmy pełni podziwu dla Renaty i Mariana Rutkowskich za ich wiedzę i umiejętność jej przekazania, za upór i konsekwencję w działaniu, dzięki czemu osiągają znaczące sukcesy w walce o własne środowisko. Dzięki warsztatom „Krağ” uwierzyliśmy, że można prowadzić różne działania pomagając przyrodzie, ale przede wszystkim sobie.

Z głową pełną pomysłów i obszernym zestawem materiałów wróciliśmy do swoich miejsc pracy i tu spróbujemy swoich sił. Szczególne podziękowania składamy prowadzącym warsztaty Renacie i Marianowi Rutkowskim oraz organizatorowi — Włocławskiemu Centrum Edukacji Ekologicznej.

*Ewa Brodzińska*  
Publiczne Gimnazjum w Fabiankach



*Drewniana zabudowa we wsi Goreń Nowy, fot. P. Twardowski*



*Młyn wodny w Murzynowie, fot. M. Drobiecki*

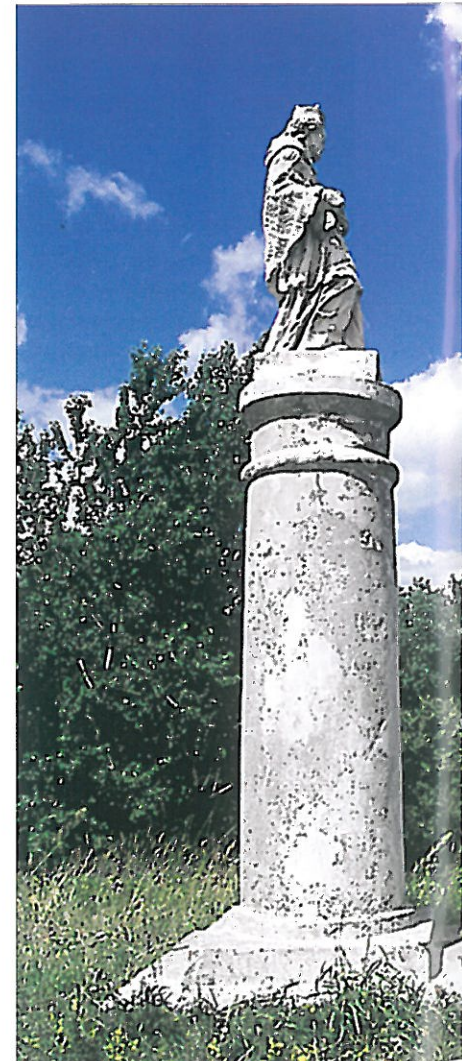


*Średniowieczna chrzcielnica we wsi Rokice, fot. L. Urbankiewicz*

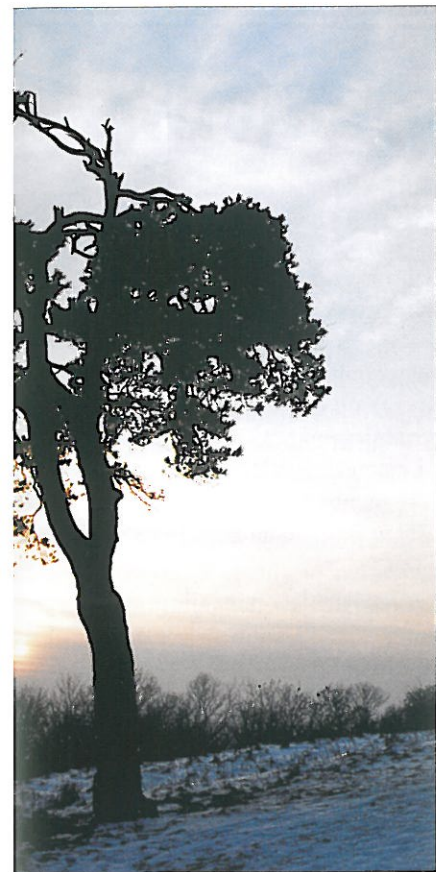


*Były cmentarz żydowski w Izbicy Kuj., fot. K. Dorcz*

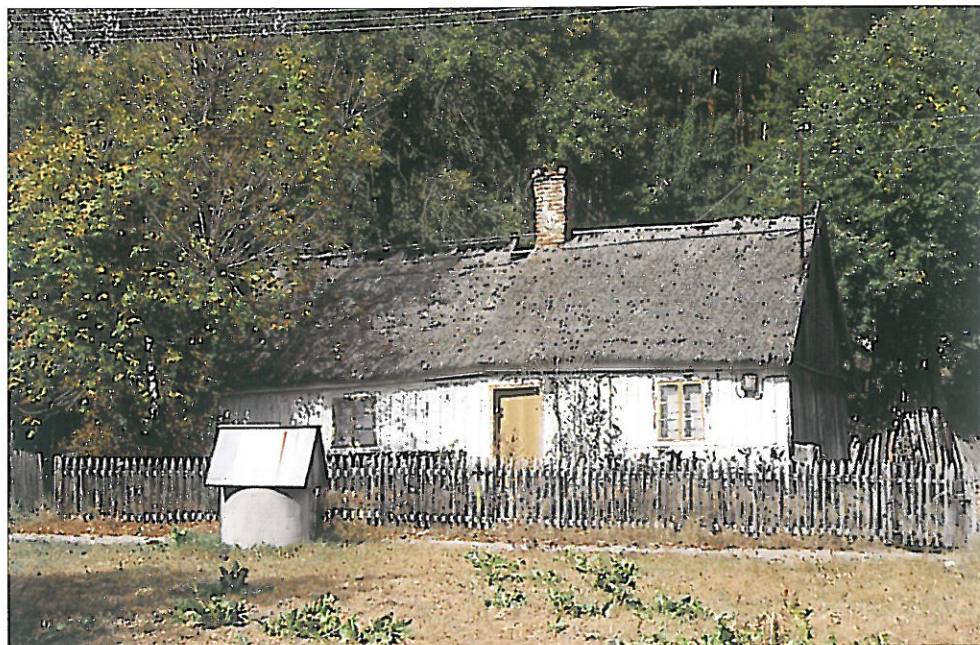
## **DZIEDZICTWO KUI I ZIEMI DOB**



*Figura św. Jana Nepomucen w Kikole, fot. M. Drobiecki*



## TUROWE KUJAW RZYŃSKIEJ



*Chata we wsi Sendeń Duży, fot. P. Twardowski*



*Dwór w Mchówku, fot. K. Dorcz*



*Oracz we wsi Dębniaki, fot. L. Urbankiewicz*

# OCHRONA PRZYRODY A ZACHOWANIE DZIEDZICTWA KULTUROWEGO NA TERENIE GWPK

*...Kultura jest formą wyzwolenia, nie może być przeciw człowiekowi, nie może być przeciw naturze. Powinna być natchnieniem, psychicznym tlenem, pomostem między człowiekiem a Bogiem, człowiekiem a jego własną duszą...*

Henryk Skolimowski, *Wizje III-go Millenium*

Życie i działalność człowieka, podobnie jak każdego integralnego organizmu związane jest ściśle z określonym środowiskiem. W pierwszych wiekach egzystencji gatunek homo sapiens był integralnym ogniwem przyrody. Z chwilą jego rozwoju, specjalizacji i poznania praw przyrody nastąpiło jego uniezależnienie się od narzuconych przez nią praw oraz wykorzystanie jej sił dla własnych korzyści. Wyrazem zachodzących przemian we współczesnym świecie jest przekształcenie środowiska, w jakim żyje człowiek, zarówno w aspekcie przyrodniczym, kulturowym, jak i społeczno-gospodarczym. Przekształcenie przyrody zaczęło jednak zagrażać egzystencji człowieka i wartościom kulturowym. W obronie tych wartości stanęła idea ochrony przyrody i dziedzictwa kulturowego. Współcześnie obowiązujący w Polsce prawny system ochrony przyrody wyszczególnia następujące formy ochrony przyrody: **parki narodowe, rezerваты przyrody, parki krajobrazowe, obszary chronionego krajobrazu, ochronę gatunkową roślin i zwierząt, indywidualne formy ochrony przyrody (pomniki przyrody, stanowiska dokumentacyjne, użytki ekologiczne, zespół przyrodniczo-krajobrazowy).**

Formy ochrony przyrody o charakterze przestrzennym czy indywidualnym zakładają dwa podstawowe i nadrzędne cele:

1. Ochronę bogactwa przyrodniczego — krajobrazu przyrodniczego, przestrzeni przyrodniczej,
2. Ochronę bogactwa kulturowego — krajobrazu kulturowego.

Na krajobraz, tak jak kiedyś również obecnie, składa się przyroda, bez której przecież nie potrafimy żyć, kultura, która świadczy o doskonałości naszego ducha i naszej historycznej przeszłości. Należy podkreślić, że emocjonalne pojmowanie krajobrazu wynikające z uwarunkowań środowiska kulturowego człowieka, kształtuje się na tle powiązanych ze sobą konkretnych układów przyrodniczych. Wiele czynników wskazuje na to, że utrata wartości przyrodniczych i kulturowych krajobrazu ściśle wiąże się z jego społeczną funkcjonalnością, a także wymaga regulacji prawnych.

W polskim systemie prawnym istotną rolę w ochronie krajobrazu przyrodniczego i kulturowego pełnią parki krajobra-

zowe. Tworzenie tej formy ochrony zainicjował prof. Zygmunt Nowak z Politechniki Krakowskiej a proces ten trwa po dziś dzień.

Park krajobrazowy jako przestrzennie wydzielony obszar poddany jest pod ochronę ze względu na bogate i zróżnicowane walory środowiska przyrodniczego oraz wysokie wartości kulturowe, historyczne i estetyczne. Głównym celem utworzenia takiego obiektu jest zachowanie, popularyzacja i upowszechnianie tych wartości w warunkach zrównoważonego wykorzystania.

Bardzo ważna kwestia, jaką jest gospodarcze użytkowanie terenu parku krajobrazowego różnicuje tę formę ochrony od parku narodowego czy rezerwatu. Ma ona również wpływ na charakter ochrony i cele jego utworzenia.

Bezspornym atutem obszarów chronionych, w tym też parków krajobrazowych jest ogromna różnorodność biologiczna tych obszarów, a także wartości historyczne, kulturowe i krajobrazowe. Suma walorów przyrodniczych, kulturowych i krajobrazowych Pojezierza Gostynińskiego zdecydowała o utworzeniu 5 IV 1979 r. Gostynińsko-Włocławskiego Parku Krajobrazowego o powierzchni 38 950 ha (otulina 14 195 ha). Realizacja priorytetów rozwoju zrównoważonego na terenie parku krajobrazowego ma szczególne zna-

czenie, które wynika z samego charakteru tego obiektu chronionego. Różnorodność form użytkowania nieruchomości na obszarze parku krajobrazowego wespół z unikalnymi wartościami krajobrazowymi, przyrodniczymi i kulturowo-architektonicznymi wymaga precyzyjnego i trafnego sterowania przemianami gospodarczymi i środowiskowotwórczymi w kierunku szeroko pojętego ładu przestrzennego. Jak wynika z powyższego, park krajobrazowy stanowi formę obszarowej ochrony przyrody, w której nie obowiązuje zasada podporządkowania tej ochronie wszelkich działań. Tak więc, głównym instrumentem ochrony przyrody parku krajobrazowego jest racjonalne gospodarowanie, planowanie przestrzenne oparte na zasadzie zrównoważonego rozwoju. Zasadę tę w sposób precyzyjny określa plan ochrony parku krajobrazowego, który odnosi się do wszystkich problemów mających wpływ na ochronę zasobów przyrody, dziedzictwa kulturowego i architektonicznego. Plan ochrony łącznie z aktami prawnymi i miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego stanowią podstawę prawną do sterowania przemianami społeczno-gospodarczymi.

Tworzenie przestrzeni Gostynińsko-Włocławskiego Parku Krajobrazowego jest niezwykle istotne. Złe i nieprzemysła-



Chałupa w Gorenium

ne planowanie może zniszczyć bezpowrotnie unikalne wartości przyrodnicze, krajobrazowe i kulturowe.

Do podstawowych zagrożeń ładu przestrzennego na terenie parku krajobrazowego należą zjawiska i procesy wynikające z tytułu indywidualnego podejścia i dużej dowolności kształtowania obszarów jako wyłącznej własności, bez uwzględniania czynnika społecznego, a przede wszystkim przyrodniczego i kulturowego oraz dowolność w decydowaniu o formach zagospodarowania przestrzennego. Każdy fragment krajobrazu kulturowego powstał w wyniku długotrwałych, a często i wielowiekowych przemian. Każdy zatem krajobraz kulturowy i przyrodniczy zachował w mniejszym lub większym stopniu ślady lub pozostałości czy też elementy po swej historycznej ewolucji. Mogą one być mniej lub więcej widoczne. Nierzadko są one zachowane tylko w ukształtowaniu terenu lub nawarstwieniu kulturowym. Z reguły jednak nawarstwienia te, w jakiś sposób, a przynajmniej we fragmentach, na podstawie układu terenu są możliwe do odczytania i powodują oddziaływanie na właściwości oraz formę krajobrazu. Ten całościowy kształt nosi nazwę „tradycji miejsca”. Ta tzw. tradycja miejsca jest świadkiem czasów. To dzięki niej wiemy, skąd przyszedliśmy, kim byliśmy i jak funkcjonowaliśmy. Jest ona zapisem długotrwałej walki człowieka o przetrwanie. Jest ona obrazem czasów, w których przyroda ustępowała człowiekowi, ale nie przegrywała. Niegdyś żyliśmy w nurcie przyrody, korzystaliśmy z niej i pozostawiliśmy po sobie dzieła, które jej nie okaleczały. W swych najprzeróżniejszych budowlach i poczynaniach ludzie starali się naśladować przyrodę i utożsamiać się z nią. Wzorem piramid, jednych z największych konstrukcji stworzonych ręką ludzką, były „święte góry”. Majowie, Aztekowie czy Babilończycy do ich wznoszenia używali ziemi, kamienia, gliny lub drewna. Obiekty te mimo swej skali nie naruszały pewnej równowagi przyrodniczej. Nie były więc niegdyś i nie są po dziś dzień ciałem obcym ani w krajobrazie naturalnym, ani kulturowym. Podobnie jest z innymi relikami przeszłości. Zabytki kultury są jak drzewa — mają swój czas. Te, które on oszczędził — uszlachetnia, nadaje im wagi i wyznacza ich wartość. Wiele obiektów zabytkowych, historycznych układów i elementów

kultury niematerialnej trwa lub wręcz funkcjonuje do dziś w nierozdzielnej symbiozie ze środowiskiem przyrodniczym. Niekiedy była ona zamysłem świadomym twórców, a niekiedy wytworzyła się z biegiem czasu. Cmentarze, kurhany, grodziska, groble, zespoły parkowo-pałacowe, zabytkowe ogrody, przydrożne kapliczki, krzyże, zadrzewienia śródpolne, historyczne trakty, skupiska drzew, aleje drzew są doskonałymi przykładami współzystętności twórców kultury ludzkiej oraz natury. Są one często enklawą życia rzadkich i chronionych przedstawicieli flory i fauny.

Cenne elementy środowiska przyrodniczego i kulturowego powinny mieć swoje miejsce we współczesnym krajobrazie, przestrzeni. W ochronie ogólnie pojętego krajobrazu, przyrody i dziedzictwa kulturowego winna mieć zastosowanie teoria holistyczna. W przyrodzie, jak i w kosmosie, nie ma wydarzeń bez przyczyny i bez konsekwencji. Chroniąc przyrodę, należy chronić dziedzictwo kulturowe, gdyż środowisko człowieka jest całością przyrodniczo-kulturową i jest to fakt bezsporny.

W konkluzji można stwierdzić, iż każdy element krajobrazu posiada własną historię i uzasadnienie, które wytyczają zakres możliwości zagospodarowania i przekształcenia krajobrazu. Jeżeli przemiany te pójdą w niewłaściwym, niezgodnym z tradycją miejsca kierunku, to działanie takie przyniesie z czasem niepowodzenia, przekreślenie historii i nieodwracalne straty w przestrzeni przyrodniczej i kulturowej. Z tego też względu jedną z podstaw działania w zakresie kształtowania krajobrazu, ochrony przyrody i dziedzictwa kulturowego staje się znajomość „tradycji miejsca” zarówno w okresie, gdy był na nim krajobraz naturalny, jak i w okresie rozwoju i przekształceń.

#### Literatura

1. K. K a s p r z a k, J. S k o c z y l a s, 1993: *Rozwój ochrony przyrody nieożywionej i ożywionej*, Fundacja „Warta”.
2. *Plan ochrony GWPk*.
3. „Krajobrazy dziedzictwa narodowego”, 1/2000.

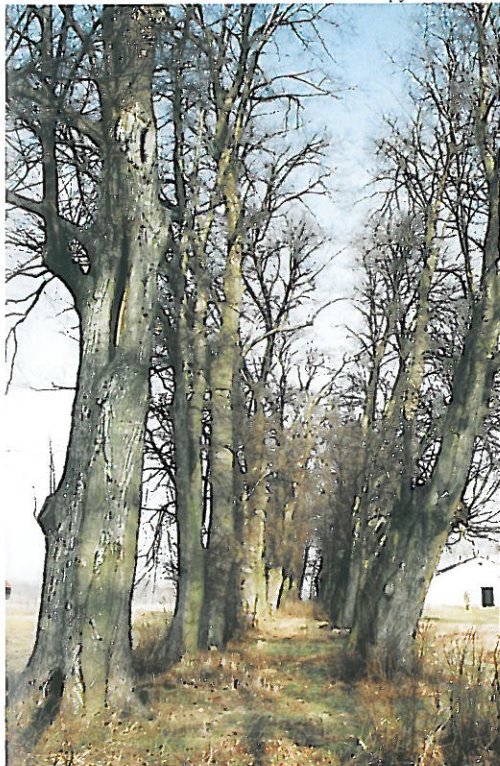
Tekst: *Mariola Modrzejewska*

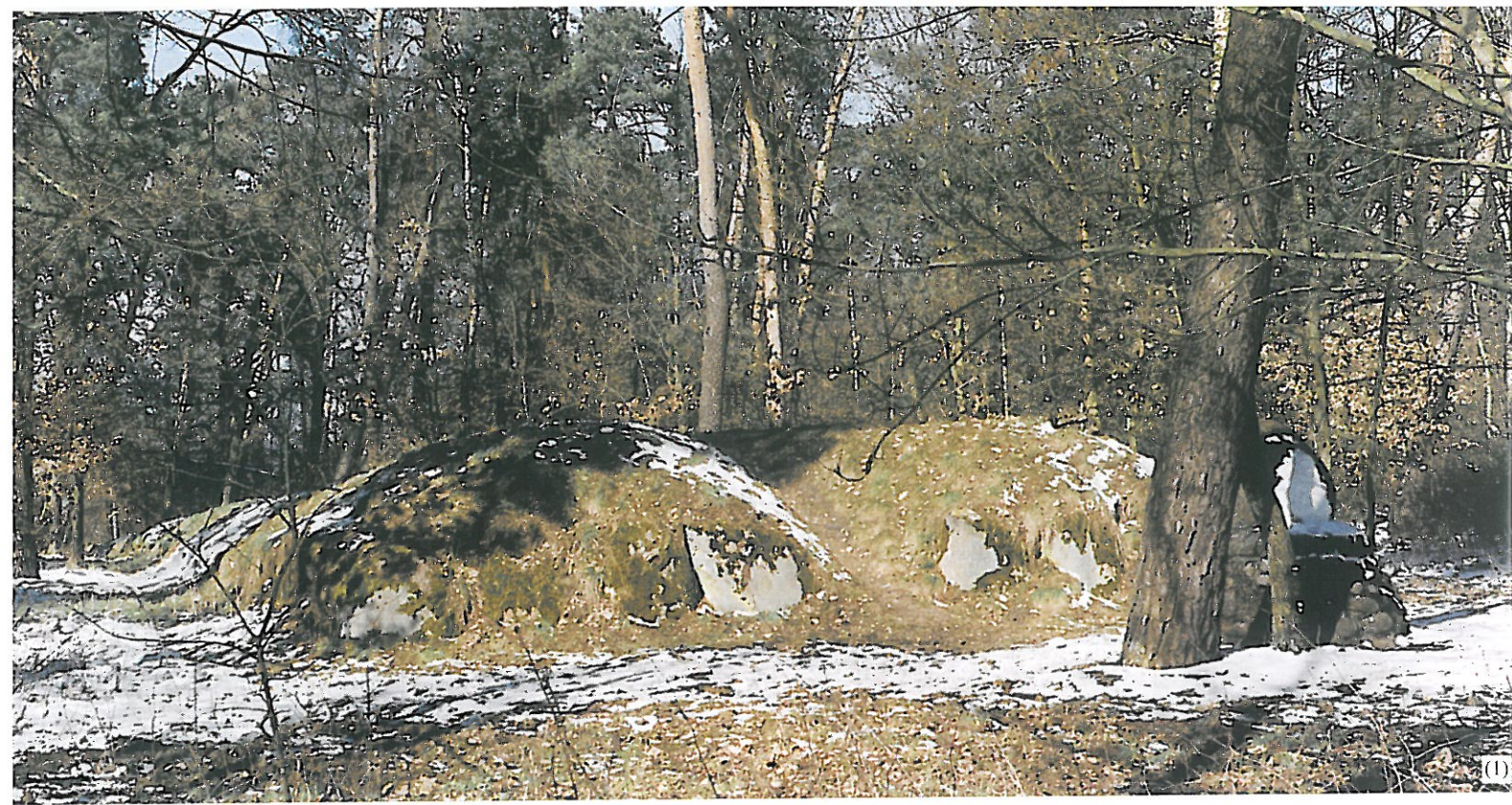
Fot. *Piotr Twardowski*

Pomnikowe lipy w Białem

Kapliczka w Patrowie

Pomnikowe dęby w Lucieniu





# MEGALITY NA KUJAWACH

Życie w naszym regionie tętniło już w epoce kamiennej. Świadczą o tym tzw. grobowce kujawskie, należące do najstarszych zabytków architektury monumentalnej. Były dziełem niezwyklej cywilizacji sprzed około 5 500 lat, określonej mianem kultury pucharów lejkowatych. Potwierdzają rozwinięty u naszych przaprzodków kult zmarłych i wiarę w życie pozagrobowe. Grobowce miały kształt wydłużonych trójkątnych nasypów ziemnych, obstawionych kamieniami. Długość ich przekraczała nieraz 100 metrów, a ciężar największych głazów osiągał 10 ton. Megality te (megas — wielki, lithos — kamień) wznoszono, co najwyżej, dla kilku zmarłych.

Genialna w swej prostocie konstrukcja grobowców sprawiła, że przetrwały tysiąclecia. W tym czasie opierały się zarówno niszczącym siłom przyrody, jak i działalności człowieka. Musiało ich być bardzo wiele, a znajdowano je w różnych częściach kraju. Na Kujawach występowały najliczniej (stąd ich nazwa), głównie w sąsiedztwie jezior, rzek i wzgórz morenowych, obfitujących w kamienie (fot. 4). Usytuowane były m.in. nad jeziorami Gopło, Głuszyńskie, Długie-Modzerowskie, Borzymowskie i rzekami Notecią, Zgłowiączką. W niektórych miejscach tworzyły cmentarzyska złożone z wielu obiektów. Miejscowa ludność nazywała je „żalkami”, „kamionkami” lub „lisionkami”. Ich obecność tłumaczono w sposób legendarny, np. w pobliżu Płowiec uważano, że pochodzą z czasów wojen króla Łokietka z Krzyżakami. Profanacji grobowców dopuścili się dopiero w XIX w. pierwsi miłośnicy archeologii. Po nich zaczęto wybierać kamienie z obstaw na budulec, a nasypy ziemne zaorywać pod uprawy. Taki los spotkał nieokreśloną liczbę megalitów w okolicach Izbicy Kujawskiej, np. 5 „żalek” spenetrowanych w 1879 r. we wsi Tymień. Ponadto na przełomie XIX i XX w. kamienie z grobowca w Komorowie wykorzystano do budowy jednej

z okolicznych plebanii. Podczas I wojny światowej głazy z grobowców w Sarnowie, posilkując się dynamitem, użyto do utwardzenia drogi Izbica — Lubraniec. Z kolei w latach dwudziestych część kamiennej obstawy grobowca w Gaju przeznaczono na fundamenty budynków nadleśnictwa (fot. 2, 3; drugi grobowiec rozebrano już wcześniej).





W Wietrzychowicach dziedzic, dewastując „żalki” i „kamionki”, zapewnił sobie budulec na wiele lat (ponoć nawiedził go duch zmarłego pochowanego w grobowcu i zabronił tego procederu). Jeszcze w latach pięćdziesiątych XX w. istniały nieźle zachowane 4 grobowce w Obalkach i 1 w Skarbanowie, zaś 2 następne miały znajdować się w Wólce Komorowskiej. Do chwili obecnej przetrwało, pod ochroną prawną, 5 grobowców w Wietrzychowicach (fot. 1) i 9 w Sarnowie — ocalał je rosnący wkoło las, natomiast „żalkę” w Gaju obroniły drzewa i krzewy gęsto porastające jej nasyp. Wszystkie te obiekty zostały w latach 1935 – 1975 zbadane przez archeologów z Łodzi i Warszawy. Palma pierwszeństwa należy do prof. Konrada Jażdżewskiego, odkrywcy cmentarzyska w Wietrzychowicach. Wykopaliszka polegały na kompletnym demontażu grobowców, sporządzeniu dokumentacji oraz pobraniu znalezisk do celów badawczych i muzealnych. Poza szczątkami ludzkimi, z grobowców wydobyto m.in. części ceramiki, broń i narzędzia z kamienia, kości, rogu. Niektóre czaszki nosiły ślady, nawet kilkakrotnych, trepanacji. Oznacza to, że operacje wykonywane kamiennymi narzędziami chirurgicznymi kończyły się pomyślnie. Odkryto fragmenty drewnianych budowli kultowych (sakralnych) i pozostałości po stypach ze śladami kanibalizmu. Na zakończenie prac dokonano częściowej rekonstrukcji obiektów, dzięki czemu wiadomo, że do zbudowania pojedynczego grobowca używano około 1000 m<sup>3</sup> ziemi i około 150 m<sup>3</sup> kamieni. Chociaż po kujawskich megalitach pozostały w zasadzie atrapy i tak wywołują kolosalne wrażenie. Problem w tym, że interesują one niewiele.

#### Literatura

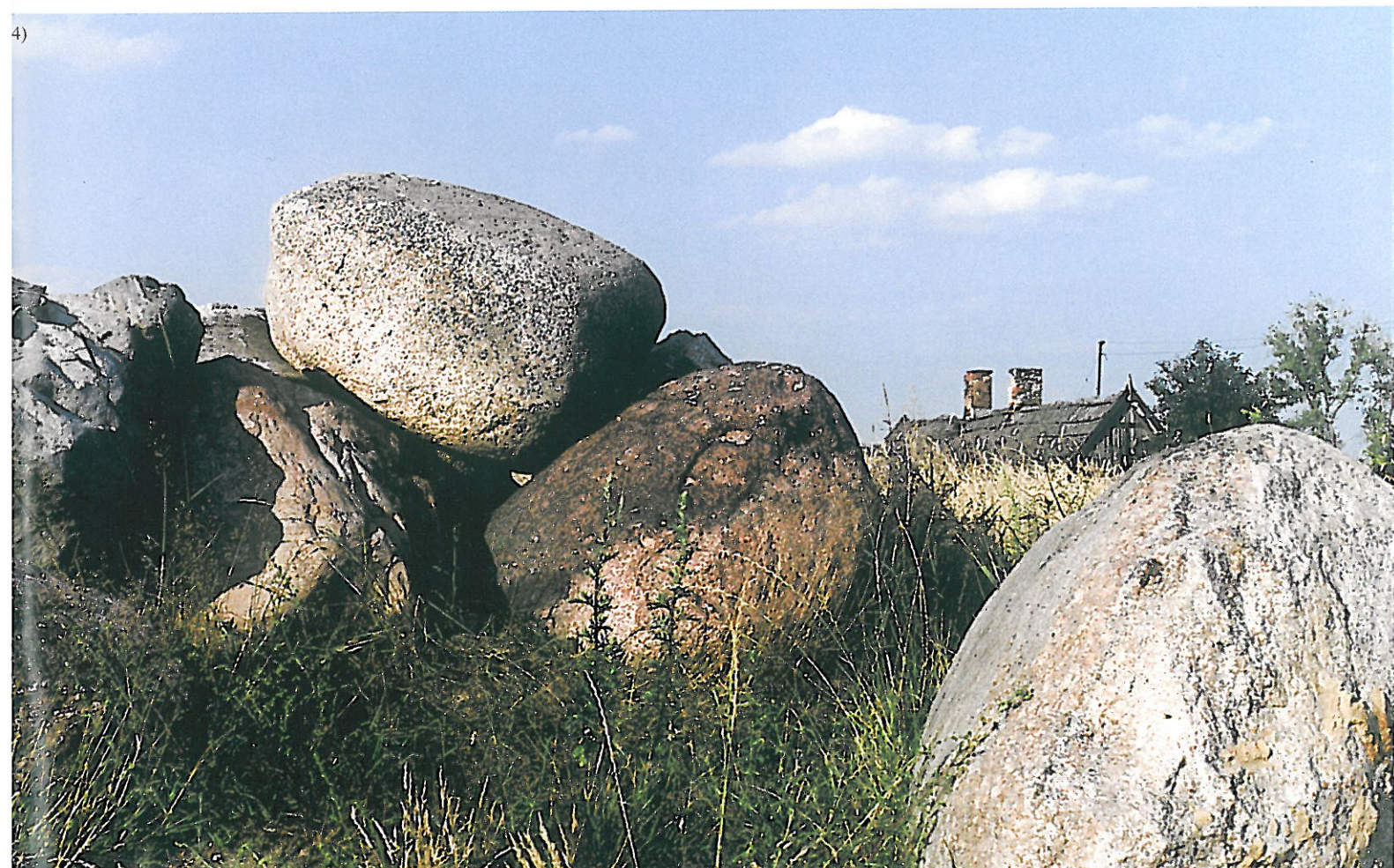
W. C h m i e l e w s k i, *Zagadnienie grobowców kujawskich w świetle ostatnich badań*, Łódź 1952.

K. D o r c z, J. H e d e r y c h, *Polskie piramidy. Wietrzychowice, Gaj, Sarnowo*, Końskie 1993.

Tekst i fot. Krzysztof Dorcz



Śp. Eugeniusz Paliwoda, społeczny opiekun grobowców w Wietrzychowicach (fot. L. Urbankiewicz)





# LISTOPADOWE NASTROJE

**Listopad** — miesiąc, który od pierwszego dnia nastroja nas melancholijnie i sprzyja rozważaniom o przemijaniu i ulotności człowieka i jego dzieła. Potwierdza to nazwa miesiąca – listopad – czyli „liści opad”. O ile jednak przyroda zamiera, aby z nową siłą odrodzić się na wiosnę, to otaczające nas ślady dziedzictwa kulturowego przemijają bezpowrotnie. Przemijają tym szybciej im mniej troski wykazujemy, aby je pielęgnować i chronić. Smutek ogarnia, jak uzmysłowimy sobie, że na naszych oczach w ciągu kilku lat znikają ślady dziedzictwa kulturowego tworzone z trudem i mozolem przez całe pokolenia. Jeszcze większy smutek nas ogarnia, jeśli zacierają się ślady naszej różnorodności kulturowej. Zapominamy, że tu na Kujawach i Ziemi Dobrzyńskiej, nad Wisłą przez stulecia zamieszkiwali obok siebie nie tylko rdzenni mieszkańcy, lecz również przybysze z odległych stron. Przybysze, którzy uznali, że okoliczne ziemie i ludzie je zamieszkujący warczą się, aby się do nich przyłączyć i wspólnie budować świat. Liczni kiedyś przedstawiciele narodu żydowskiego (ok. 3,5 mln przed II wojną światową) są obecnie garstką wtopioną w tłum. Nie z naszej winy stali się tą garstką, lecz częściowo z naszej winy pamięć o nich ginie, tak jak znikają ślady ich pobytu. Coraz rzadsze synagogi zamieniane na magazyny lub budynki uży-

teczności publicznej, zupełnie zdewastowane kirkuty, czyli cmentarze. Zacierają się nazwiska i czyny. Do niedawna można było stosunkowo łatwo natknąć się na ślady po innych przybyszach — tzw. osadnikach olęderskich. Upodobali sobie oni szczególnie pas ziemi nadwiślańskiej ufni w swą pracowitość i umiejętności inżynierskie. Pracowitość kształtowana była przez religię, głównie ewangelicką. Ostały się po nich domy i cmentarze. W domach mieszkają już inni gospodarze, opuszczone cmentarze systematycznie są dewastowane i okradane (Ładne, Rakutowo, Bógpomóż, Rybitwy, a nawet Włocławek). Za parę lat nic nie pozostanie z tego bogactwa kulturowego.

Z bólem myślimy o polskich cmentarzach niszczących na terenie Litwy, Białorusi, Ukrainy, obojętnie przechodząc obok niszczących tuż przy nas cmentarzach żydowskich, ewangelickich czy prawosławnych. **Domagając się szacunku dla naszych rodaków spoczywających w różnych ziemiach świata, szanujmy i otoczmy opieką miejsca pamięci o innych narodach zamieszkujących nasze ziemie, przyczyniających się do mnożenia bogactwa naszego dziedzictwa kulturowego.**

Róbmy to, dopóki jeszcze mamy co ratować!

Tekst i fot. *Lesław Urbankiewicz*



Fot. 1. Cmentarz ewangelicki w Rybitwach  
Fot. 2. Nagrobek we wsi Bógpomóż



Fot. 3, 4. Płyty nagrobkowe w ewangelickiej części cmentarza komunalnego we Włocławku





(1) Fot. K. Dorcz

Jak jedna baba stanęła między wiatrakiem a wodnym młynem i zaczęła gadać — wiatrak ustal, młynowi wody zabrakło, a baba jeszcze gadała. Przysłowie to, charakteryzujące pewną cechę płci pięknej, dotyczy również najważniejszych osiągnięć myśli technicznej. Odnosi się do dawnych urządzeń napędzanych przez żywioły natury, dziś nazywane odnawialnymi lub ekologicznymi źródłami energii.

rzysały także inne urządzenia, jak młyny modlitewne i machiny do pompowania wody. Drugie z nich, obsługujące studnie, funkcjonują również obecnie, np. w Grecji, na Krecie (fot. 2).



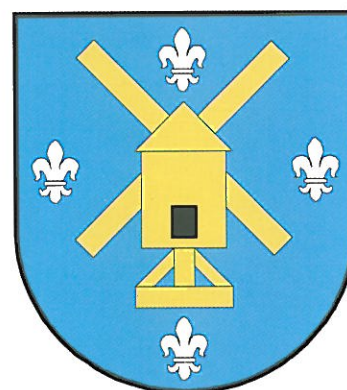
(2)

Wiatraki są młynami wietrznymi mającymi zastosowanie w przetwórstwie zbożowym. W przeszłości z siły wiatru ko-



(3)

Młyny wietrzne są młodszymi braćmi młynów wodnych i znano je na Wschodzie już około VII–VIII w. Posiadały pionową oś obrotu, czyli miały skrzydła ustawione poziomo. Odmianą konstrukcję, ze skrzydłami pionowymi, wynaleziono w Europie zachodniej około XII w., w okresie wzmożonego rozwoju żeglarstwa. Na średniowiecznych ilustracjach zresztą widać, że skrzydła niektórych wiatraków były ozaglowane. Podobne spotyka się jeszcze dziś w basenie Morza Śródziemnego, np. w Grecji, przy czym młyny te w niczym nie przypominają typowych budowli z głębi kontynentu (fot. 3). Pierwsze wiatraki na Zachodzie budowano z drewna w kształcie niewielkich budynków ustawionych na słupach i obracanych w stronę wiatru. Na ziemi polskie typ ten dotarł w XIII w., zyskując później miano „koźlaka”. Widać go np. w herbie gminy Bytoń (wg. projektu P. Bokoty, K. Dorcza), a bardzo podobne funkcjonowały jeszcze





(4) Fot. M. Drobiecki

pod koniec XIX w. w zacofanej gospodarczo Rosji. Z czasem polskie wiatraki słupowe rozbudowano o drugą kondygnację i przez kilka następnych stuleci trwały niemal w niezmienionej formie. Przykładem jest wiatrak w Świętem (fot. 4). Podstawowym mankamentem koźlaków było to, że nierzadko przewracały się pod naporem wiatru i zapalały od piorunów. Drugą, najważniejszą odmianę młynów wietrznych, stanowiły murywane wiatraki wieżowe. Zasadniczą innowacją techniczną



przeżyły w XVI w., kiedy Holendrzy wyposażyli je w obroty dach ze skrzydłami. Ciągłe udoskonalane pracują wciąż w wielu krajach europejskich, poza Holandią (fot. 6), np. w Danii, na Bornholmie (fot. 5, 7). Do Polski „holendry” te dotarły znacznie później i, jako nieliczne, nie odegrały większej roli w przetwórstwie zbożowym. Szczytowy okres rozwoju młynarstwa wietrznego przypadł u nas na XIX w., ale już w kolejnym stuleciu nastąpił jego upadek. Wywołały go szybko postępujące uprzemysłowienie, straty poniesione w czasie II wojny światowej i niewłaściwa polityka państwa. Prawie dziesięć lat po wojnie naliczono 3280 wiatraków, jednak tylko kilkadziesiąt nadawało się do eksploatacji. Dobrze zachowane wiatraki można zobaczyć dziś tylko w skansenach i u pasjonatów. Ogląda się je z nostalgią i sentymentem, ale także z poczuciem niepowetowanej straty. Dotkliwą pustkę w krajobrazie zaczęły od niedawna wypełniać wiatraki nowego typu, jakimi są elektrownie wiatrowe, np. pod Topólką (fot. 1). Ale to już nie to samo.

#### Literatura

J. Ś w i e c h, *Wiatraki. Młynarstwo wietrzne na Kujawach*, Włocławek 2001.

Tekst Krzysztof Dorcz  
Fot. Waldemar Dorcz



(6)



(7)

# CHOCEŃ — założenie parkowo-dworskie (cz. II)

Starodrzew zgrupowany jest nie tylko przy granicach parku. Na jego terenie pojawiają się także bardzo charakterystyczne nasadzenia tego samego gatunku wyrastające z jednego miejsca. Tak jest w przypadku 5-ciu brzoź umiejscowionych przy styku drogi okalającej gazon z drogą wjazdową od wschodu, a także 5-ciu sztuk lipy srebrzystej i 4-ech sztuk topoli białej rosnących przy brzegach polany południowej.

Jeżeli chodzi o solitery, najbardziej wyeksponowanym drzewem jest wspomniany już wyżej przepiękny, pomnikowych rozmiarów, buk odmiany miedzianej, usytuowany naprzeciw dworskiego ganku i otoczony gazonein. Drzewo nie wyrasta ze środka klombu, lecz jest przesunięte bliżej budynku. Żywopłot opasujący gazon w części północnej odchodzi od owalnego kształtu i tworzy kilkumetrowej szerokości, dość fantazyjnie wyprofilowany, szpaler umożliwiający swobodne dojście do drzewa. Zapewne dawniej w jego cieniu odpoczywało i biesiadowało wcale niemałe towarzystwo. Innym eksponowanym pojedynczo drzewem jest dąb szypułkowy o ponad 400 cm w obwodzie, rosnący na południowej polanie w pobliżu wschodniej jej części. Natomiast na drugiej polance, położonej w północno-zachodnim rejonie parku, pyszną się trzy dorodne i oryginalne drzewa gatunków introdukowanych, a mianowicie: dąb czerwony, strączyn żółty i jawor purpurowy. Obecnie mniej one przykuwają wzrok ze względu na występujące wokół wszędo-bylskie samosiewy. Wspomniane wyżej okazy ze względu na swoją oryginalność, a przede wszystkim rozmiary, tj. średnicę przekraczającą nierzadko 100 cm i obwód wahający się od 300 do 450 cm, śmiało można uznać za pomniki przyrody. Listę tę należy ponadto uzupełnić o kilka egzemplarzy jesionu wyniosłego, kasztanowca białego i topoli czarnej.

Oprócz starodrzewu na terenie parku można spotkać także drzewa młodsze. Są to okazy następujących gatunków: czeremcha zwyczajna, grab pospolity, buk pospolity i topola osika. Pisząc o roślinności parku choceńskiego, nie sposób nie wspomnieć o krzewach. Można spotkać tu: klon tatarski, karaganę syberyjską, złotolin japoński, suchodrzew tatarski, migdałowiec trójklapowy, tawułę van Houtte'a, sumak octowiec, kornak wielkolistny, głóg jednoszyjkowy, jaśminowiec, różę odmiany botanicznej, śnieguliczkę białą, trzmielinę pospolitą, leszczynę pospolitą, liguster pospolity, suchodrzew pospolity, kruszynę pospolitą, lilak pospolity, bez czarny i porzeczkę.

Należy stwierdzić, że wśród wymienionych wyżej drzew i krzewów ilościowo dominują w parku gatunki krajowe, ale dużą grupę stanowią też gatunki introdukowane. Do nich należy zaliczyć następujące drzewa: buk pospolity odmiany miedzianej, klon jawor odmiany purpurowej, klon srebrzysty, klon jesionolistny, dąb czerwony, strączyn żółty, kasztanowiec biały, robinie akacjową, lipę srebrzystą, soforę chińską, żywotnik wschodni, sosnę czarną i świerk kłujący. Z krzewów zaś wymienić trzeba: klon tatarski, karaganę syberyjską, liguster pospolity, suchodrzew tatarski, jaśminowiec, tawułę van Houtte'a, śnieguliczkę białą, lilak pospolity, a także rosnący od lat międzywojennych kornak wielkolistny (*Aristolochia durior*), który pnie się po filarze u wejścia do dworu.

Pewne wątpliwości pojawiają się przy ustaleniu wieku drzew, szczególnie tych najstarszych, które osiągnęły parametry pomnikowe. W literaturze przedmiotu odnaleźć można różne wypowiedzi na ten temat. Wśród nich są i takie, które określają wiek kilkunastu najstarszych okazów nasadzonych m.in.

wzdłuż granic parku na ponad 200 lat. Zatem drzewa owe musiałyby tu rosnać od przełomu XVIII i XIX w., a zatem powinny „pamiętać” Józefa Bliźnińskiego, właściciela Chocenia i pobliskiego Bodzanówka w latach 1845–1854, popularnego w II poł. XIX w. dramatopisarza, zapalnego etnografa i współpracownika Oskara Kolberga. Inne źródła, chociażby wspomniany wyżej protokół zdawczo-odbiorczy z 1947 r., określa przybliżony wiek wszystkich drzew na ok. 60 lat, czyli sadzono by je pod koniec XIX w. Stwierdzenie to wydaje się bliższe prawdy, ponieważ: 1) kiedy zaraz po II wojnie światowej ustalano wiek drzew, żyli jeszcze ludzie pamiętający jak wyglądał folwark w końcu XIX w.; 2) wyraźnie planowe rozmieszczenie starodrzewu mogło pojawić się w wyniku realizacji całościowego założenia realizowanego na zlecenie A. Higersbergera, a więc po roku 1894; 3) wreszcie argument rozstrzygający: w choceńskiej kronice parafialnej zaprowadzonej przez ks. W. Siemaszkę, budowniczego kościoła na przełomie XIX i XX w., zachowało się zdjęcie z tego czasu przedstawiające planowane miejsce lokalizacji nowej świątyni, na którym widoczny jest od strony zachodniej folwark i nowo wybudowany dwór. Teren przed rezydencją wolny jest od jakichkolwiek rzucających się w oczy nasadzeń.

## Uwagi końcowe

Park w Choceniu stanowi obecnie największe i najstarsze skupisko zieleni wysokiej na terenie tej powiększającej się z roku na rok miejscowości. Tuż obok, w otoczeniu kościoła i na pobliskim cmentarzu grzebalnym, rośnie także ciekawy starodrzew posadzony w 1910 r. przez specjalnie w tym celu sprowadzonych ogrodników: Maciejewskiego i Schönfelda z Warszawy. Z bliższych nam czasów zachowała się jeszcze grupa drzew w tzw. parku przyfabrycznym. Usytuowany jest on w północnej części Chocenia, zwanej „osadą”, nieopodal biurowca (dziś Urzędu Gminy) i domów dla kadry kierowniczej cukrowni powstałej w 1914 r. Jednak drzewostany te zarówno ilością, wielkością, wiekiem, jak i oryginalnością nie dorównują temu z parku dworskiego. Jest to zatem miejsce szczególnie bogactwo nagromadzonych tu gatunków drzew i krzewów, dość dobrze zachowany i dający się odczytać układ kompozycyjny założenia parkowo-dworskiego stanowią wielką wartość architektoniczno-przyrodniczą. Zarówno budynek, jak i większość drzew jest w dość dobrej kondycji. Niestety od czasów powojennych systematycznie maleje substancja parkowego ogrodzenia, która obecnie jest w stanie szczątkowym. Zjawiskiem niepożądanym jest również zbyt bujny rozrost samosiewów, psuje to starannie zaprojektowaną kompozycję założenia parkowego i może spowodować zagrożenie dla gatunków mało ekspansywnych, nie wytrzymujących silnej konkurencji.

Dwór i park jest miejscem szczególnym również z innego względu. Od 1948 r. mieści się tutaj ośrodek zdrowia. Okoliczni mieszkańcy przychodzą tu, by się leczyć, odzyskiwać swoje siły, odradzać się. Ponadto warto wspomnieć, że przez kilkadziesiąt lat we dworze mieściła się izba porodowa. Do niej przybywały matki nie tylko z Chocenia, ale także z dość rozległej okolicy. Zatem dla wcale niemałej grupy ludzi dokładnie tu znajduje się miejsce ich urodzenia, to tu po raz pierwszy zobaczyli ten „najlepszy ze światów”. Pragnę dodać, że do ich grona zalicza się także piszący te słowa.

Arkadiusz Ciechalski

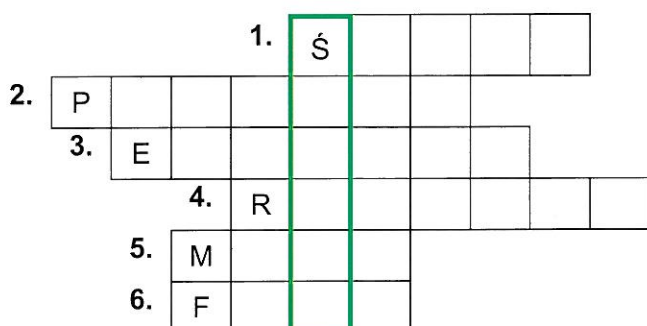
# Ekologiczny Świat Według Dzieci

Monika Pawlak, Monika Radaczewska

## Drodzy Młodzi Przyrodnicy!

Wszędzie dookoła otacza nas zima, biała puchowa pierzyna śniegu albo kałuże wody i błoto podczas ocieplenia. Dla Was jest to czas radości, bo mamy śnieg, Święta czy tak bardzo upragnione ferie zimowe. Dorośli pewnie trochę więcej narzekają na zimowe warunki, ale Wy pewnie lubicie zimę. Dla przyrody jest to czas, kiedy drzewa „zasypiają”, a zwierzęta kryją się przed chłodem i poszukują pożywienia.

W tym numerze mamy dla Was „Zimową krzyżówkę”. Po jej rozwiązaniu w pogrubionej kolumnie pojawi się hasło, do którego opis znajdziecie poniżej.



1. Biały, puszysty, jest oznaką zimy.
2. Ptak, który żyje na biegunie południowym.
3. Człowiek mieszkający w igloo.
4. Ciągnie sanie Świętego Mikołaja.
5. Ktoś, kto lubi kąpiele w zimnej wodzie lub zwierzę morskie z dużymi kłami.
6. Duży ssak morski, którego w Polsce można spotkać w Bałtyku.

..... — to drzewo, które w wielu domach w Boże Narodzenie staje się naszą tradycyjną choinką. Jego igły są krótsze niż igły sosny, mają kolor zielony. Są również odmiany ze srebrnymi gałązkami, które często sadi się w parkach i ogrodach. Szyszki, w których ukryte są nasiona, mają dłu-

gość 10–15 cm. W naturalnych warunkach w Polsce rośnie na południu kraju, a w górach jest go najwięcej. Dorasta do 50 m wysokości, żyje do 500 lat. Jego drewno jest miękkie i pięknie pachnie żywicą.

Zwierzęta trudny okres zimy spędzają na różne sposoby:

- Wiele ptaków np. bociany, jaskółki, skowronki odlatują do cieplejszych krajów, chroniąc się przed niską temperaturą i brakiem pokarmu – trudno przecież zimą o żaby czy owady.
- Ptaki, które pozostają z nami, gromadzą się blisko ludzkich osiedli, wysypisk śmieci — miejsc, w których łatwiej zdobyć pożywienie podczas zimowych dni.

— Nietoperze zapadają w głęboki „sen zimowy” (hibernacja), podczas zimy śpią w jaskiniach, piwnicach, na strychach, a nawet w studniach.

— W sen zimowy zapadają również niedźwiedzie, borsuki czy wiewiórki.

— Niektóre zwierzęta np. wiewiórka czy chomik, gromadzą zapasy pożywienia, z których korzystają podczas zimy.

— Wieloryby przed zimnem chronią się grubą warstwą tłuszczu, która może mieć grubość nawet 38 cm!

## UWAGA DOKARMIAMY!

Wielu z Was podczas zimy dokarmia ptaki. Kiedy spada bardzo dużo, śniegu ptakom bardzo trudno znaleźć pożywienie. Dokarmianie jest bardzo dobrym sposobem, aby pomóc im przetrwać ten trudny czas. Pamiętajcie jednak o tym, aby dokarmiać je systematycznie i, jeśli trzeba, zaglądać do karmnika dwa, trzy razy dziennie. Najlepszym pokarmem są oczywiście nasiona, suszone owoce i kasze. Sprawdzajmy również czystość naszych karmników, tak aby zalegające resztki pożywienia i ptasie odchody nie stały się przyczyną chorób u naszych skrzydlatych przyjaciół. Wystawiamy również wodę w większych naczyniach, żeby ptaki mogły się napić zanim woda zdąży zamarznąć.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku chcielibyśmy złożyć Wam najlepsze życzenia. Życzymy Wam bardzo dużo radości podczas zimowych zabaw, dużo dobrych kolegów i koleżanek, świetnych pomysłów, samych dobrych ocen w szkole, a przede wszystkim tego, abyście stawały się coraz lepszymi przyrodnikami.

**Cała Redakcja EKOWIEŚCI**

